

Nieważne

O.S.T.R.

Prosto w mózg trafia jak rosyjska mafia
Róg Marii Konopnickiej, Leopolda Staffa
To demagogia wraca, czas zabić skurwysynów
Mikrofon to skalpel, ryk to sztazy chirurg
Zwykły tani wyrób, pamiątka PRL'u
Na przeciw kontra buldożerów teraz świat zoperuj
Hera zna burdel ów, wdziera hak do celu
Wewnątrz okazicieli w chmielu wszczepia welur
W genach strach - wiesz znam takiego durnia
Co puścił narzeczoną na Kirę do Hamburga
Za tyle to ta kurwa zawinie kota z dupska
Co boli prawda? w uszach huczy ból
Jak kurwie nie ufać, dupy krój, póty twój
Lepiej ziom nie skruszaj, trzepie grom Zeusa prosto w klatę
To całe nasze życie gównu warte razem z VAT'em
Odpal wachę, kopsaj patent
Na obcej blasze, poddam godna konta zasięg
Dobra ognia, luz na trasie, gaz na blacie
Dla jednych okazjnie dla drugich jest to fachem
Ich bin Polaken, sukinsynie łapiesz?

Nieważne co na głowie nosisz myckę czy turban
W co wierzysz, gdzie robisz, co jesz i jak chcesz się ubrać
Gdzie chodzisz, co ruchasz, na jakich suburbiach
Jak widzisz tylko siebie to reszty nie podkurwiał

Nieważne co na głowie nosisz myckę czy turban
W co wierzysz, gdzie robisz, co jesz i jak chcesz się ubrać
Gdzie chodzisz, co ruchasz, na jakich suburbiach
Jak widzisz tylko siebie to reszty nie podkurwiał

Syn Barbary i Marka, zamiast fanfar falstart
Miał być szampan jak na tamte czasy lampka
Mówiła mi matka - wybrano setki imion
Człowiek powiem prawdę - miałem być dziewczyną
Ada znam jedną choć przesadza z kokainą
Co do tego mam pewność, bo jara ją Funky Filion
Skunk i kino, w formie blant z masturbacją
Wiatr jak Scarlett przeminął
Żyć po diable nam przyszło z amfetaminą w gardle
Poznać wiedzy wykładnie, trzeba być nastolatkiem
Jak jest? fatalnie, a jak miało być?
Na twarzach wstyd powtarza rytm
O darach i przepaściach, by w końcu nastał nasz czas
Brak rozsądku, cały świat i jego farsa

Nieważne co na głowie nosisz myckę czy turban
W co wierzysz, gdzie robisz, co jesz i jak chcesz się ubrać
Gdzie chodzisz, co ruchasz, na jakich suburbiach
Jak widzisz tylko siebie to reszty nie podkurwiał

Nieważne co na głowie nosisz myckę czy turban
W co wierzysz, gdzie robisz, co jesz i jak chcesz się ubrać
Gdzie chodzisz, co ruchasz, na jakich suburbiach
Jak widzisz tylko siebie to reszty nie podkurwiał

Ubaw nie ma cię jestem drugi

Kluby grubych uzi zgubi hajs ten co ubił
Luby Stróży wystarczy ręce umyć u nich
Gubisz kuzyn zaszczyt, w sensie gubisz umysł
Druid kusi, Sagę suszy, raczej sushi
Nawpierdalaj się, aż się zakrztusisz
To jest prawdy dzwon, to jest prawdy gong
Błąd, splot sytuacji, spod nieszczęśliwej gwiazdy
Gość broń się od psów, pierdol za konopie
Wszak to i to kopie, choć jedno nie przyjmuje kopert
Siemasz Mr.Propper, za trzy złote na godzinę
Za tyle nie stałbym przy gilotynie
Kasując lewych MC raz na tydzień
Ziom wolę skroń swą wystawić przez szyber
Co jest wstydem to, że kocham ten teren?
Dla jednych jestem ziomkiem dla drugich złodziejem
Kto wie ten ma wiedzieć, a co? się nie interes
Sznuj zielen, na zawsze jedna miłość - Czesław Niemen
Dwa tysiące cztery - ten kraj jest moim niebem

Nieważne co na głowie nosisz myckę czy turban
W co wierzysz, gdzie robisz, co jesz i jak chcesz się ubrać
Gdzie chodzisz, co ruchasz, na jakich suburbiach
Jak widzisz tylko siebie to reszty nie podkurwaj

Nieważne co na głowie nosisz myckę czy turban
W co wierzysz, gdzie robisz, co jesz i jak chcesz się ubrać
Gdzie chodzisz, co ruchasz, na jakich suburbiach
Jak widzisz tylko siebie to reszty nie podkurwaj